Żydzi! Pamiętajcie o cierpieniach braci naszych w Niemczech.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. **Dzisiejszy numer zawiera 6 stron druku.** Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6. Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok VI. Tarnów, wtorek dnia 30-go maja 1933 r. Nr. 20.

Ostrzegamy!

W walce z barbarzyńcami hitlerowskimi jest bojkot towarów niemieckich najbardziej skuteczną bronią. Nic tak nie wyprowadza z równowagi bohaterów noży, jak solidarna postawa całego żydostwa światowego, które wobec okrucieństw i tortur, stosowanych wobec całej społeczności żydowskiej w Niemczech, utworzyło samorzutnie wspólny front walki z bestją hitlerowską.

Czy może ktoś wyłamać się z tej solidarności? Czy teraz, gdy 600.000 Żydów gnanych i bitych, maltretowanych i poniewieranych musi opuścić swój warsztat pracy, swoje domostwa, dorobek tyloletni, gdy rozbestwione hordy „trzeciej rzeszy" odbierają bezlitośnie z ust braciom naszym ostatni kęs chleba, pozwalając im ujść z piekła hitlerowskiego, ale tylko o kiju żebraczym, — czy teraz znajdzie się ktoś, ktoby śmiał osłabić naszą walkę z bestją hitlerowską? Czy znajdzie się wśród nas zdrajca?

Są zdrajcy, są parszywe owce. Są tacy, którzy zapominają o braciach swych nieszczęśliwych w Niemczech, zapominają o sobie, o narodzie żydowskim, a pamiętają tylko o tych kilku groszach, które stracić mogą z powodu bojkotu towarów niemieckich.

Są tu u nas tacy, którzy właśnie teraz, kiedy nędza i tragedja Żydów niemieckich staje się coraz bardziej beznadziejną, kiedy hitlerja z całym cynizmem i brutalnością tępi żydostwo w Niemczech, właśnie teraz zamierzają nawiązać stosunki handlowe z przemysłowcami i kupcami hitlerowskimi.

Są niestety i tacy. Jest ich niewielu. Ale są. Zapominają, że haniebnym swym zamiarem sprowadzania towarów niemieckich pod jakimkolwiek bądź pozorem paraliżują naszą akcję, osłabiają naszą walkę z chamstwem hitlerowskiem, które jak zaraza rozszerza się i poza granicami Niemiec.

Zapomina taki zdrajca, że jest ktoś bardzo potężny i mocny tu niedaleko nas, który tylko czyha na naszą klęskę i z zazdrością spogląda na wyczyny zbirów hitlerowskich i czeka na sposobność, a wówczas i towary tego zdrajcy i cały jego nieszczęsny majątek będzie tyle wartał, ile towary i dobytek cały uciekających z piekła hitlerowskiego Żydów.

Zdrajców będziemy piętnować bezlitośnie — w ich własnym interesie, którego oni nie rozumieją.

Towar sprowadzony przez zdrajcę z Niemiec hitlerowskich będzie bezwzględnie bojkotowany, choćby nawet zmieniono etykiety, marki i oznakę.

Będziemy publicznie smagali tych, którzy gwoli osobistych swych interesów — źle zresztą zrozumianych — zechcą poświęcić interes całości.

Na razie ostrzegamy! Na razie nie wymieniamy nazwisk! Ale każdy, kto wyłamie się z pod solidarności narodowej, będzie traktowany na równi ze zbirem hitlerowskim.

Bojkotujemy towar pochodzący z hitlerowskich Niemiec bezwzględnie i bez żadnych wyjątków!

Żaden Żyd towaru takiego kupować nie będzie. Towar taki gnić będzie na składzie tego zdrajcy, który mimo wszystko towar niemiecki sprowadzi.

Oto nasze ostrzeżenie. Przypuszczamy, że ono poskutkuje.

A. Ch.

Zjazd Radców Izb Przemysłowo-Handlowych wzywa ludność żydowską do bojkotu towarów pochodzenia niemieckiego.

W dniu 9 maja br. obradował w Warszawie w lokalu Centrali Związku Kupców zjazd radców-Żydów ze wszystkich Izb Przemysłowo-Handlowych w kraju. Zjazd zwołany został w celu zastanowienia się nad całym szeregiem spraw, związanych z akcją bojkotu towarów niemieckich, proklamowaną przez żydowskie organizacje gospodarcze wskutek strasznych wiadomości o ohydnych bestjalstwach i systematycznem rugowaniu Żydów ze wszystkich placówek zarobkowych w hitlerowskich Niemczech.

Po szeregu referatów, odzwierciedlających w dosadnych słowach barbarzyństwa hord hitlerowskich, jak i po wyczerpującej dyskusji, uchwalono następujące rezolucje:

Zjazd radców-Żydów Izb Przemysłowo-Handlowych w Polsce w obliczu strasznej katastrofy i krwawej tragedji, jakie spotkały żydostwo w Niemczech, uznaje za konieczne podjęcie bezwzględnej walki z hitlerowskiemi Niemcami.

Eksterminacja żydostwa na wszystkich polach, pozbawienie możności egzystencji i wyzucie z elementarnych praw człowieka i obywatela z racji pochodzenia żydowskiego — nie może ujść bezkarnie.

Żydostwo winno solidarnie odpowiedzieć na zadany mu gwałt i pokazać, że potrafi obronić swą godność i zawarować prawo do życia i pracy zagrożonym swym braciom.

W tej myśli zjazd Radców Izb Przemysłowo-Handlowych wzywa całe żydowskie społeczeństwo, by w sposób jak najbardziej zdecydowany unikało wszystkiego, co z produkcji hitlerowskich Niemiec pochodzi.

Zjazd wzywa Centralę Związku Kupców do rozszerzenia organizacji dla przeprowadzenia powyższych zaleceń.

Charakterystyczne przemówienie wygłosił na zjeździe prezes Związku Izb Przemysłowo-Handlowych inż. Klarner, który omówił obecne stosunki w Niemczech. Jesteśmy świadkami zjawisk powojennych, zmagań złych instynktów ludzkich, zaznaczył mówca. — Ludzkość zainteresowana w równowadze, idzie w ściśle określonym kierunku, zmuszona ona będzie postawić sobie za zadanie w swej pracy lojalność, miłość i wzajemne zaufanie, a nie nienawiść i wzajemne pożeranie się ludzi. Ludzkość winna reagować na to, co jest niewłaściwe, aby świat cały to co jest niesprawiedliwe z obrzydzeniem odrzucił. Ciężkie chwile, jakie obecnie cały świat żydowski przeżywa, spowodują scementowanie się sfer gospodarczych z elementem gospodarczym żydowskim. Te samorządy, które ja tu reprezentuję, będą doskonałym terenem wytrwałej i konsekwentnej pracy w tym kierunku.

Kosztowna spuścizna.

W spuściźnie po swej długoletniej działalności wiceburmistrzowskiej na terenie miasta Tarnowa, pozostawił nam p. Dr Mütz kontrakt, jaki przy jego wydatnej pomocy zawarł Magistrat miasta Tarnowa z „bekoniarzami", tj. ze współwłaścicielami firmy „Eksportowa Przetwórnia Mięsna" w Tarnowie, w przedmiocie dzierżawy pewnych budynków w nowo wybudowanej w Tarnowie rzeźni miejskiej. Na podstawie tego kontraktu dzierżawy, oddało miasto nasze przed około 2 laty firmie „Eksportowa Przetwórnia Mięsna" w dzierżawę znaczniejszą ilość ubikacyj tej rzeźni miejskiej na okres 6-cioletni.

Czynsz dzierżawny, umówiony został wówczas na kwotę 100.000 zł., przyczem nadmienić należy, że w tej kwocie 100.000 zł. mieści się już i wynagrodzenie, nietylko za używanie przez „bekoniarzy" oddanych im do dyspozycji budynków i maszyn rzeźni miejskiej, ale także i opłata za dokonywany przez nich w tejże rzeźni ubój nierogacizny, oraz i wynagrodzenie za zużyty przez nich do celów przemysłowych prąd elektryczny.

Że ten wyżej naszkicowany kontrakt dzierżawy jest dla miasta naszego nader niekorzystny, o tem wie już każde prawie dziecko w Tarnowie, bo te 100.000 zł., które Gmina nasza otrzymuje od „bekoniarzy" tytułem czynszu dzierżawnego rocznie, nie pokrywają — jak to wyżej wykażemy — nawet i kosztów, jakie Gmina ponosi przy rzeźni.

Na tem miejscu musimy jeszcze zaznaczyć, że przez założenie w Tarnowie przedsiębiorstwa wyrobu „bekonów", zmniejszył się przedewszystkiem prawie że o 1/3 część ubój bydła i nierogacizny ze strony tarnowskich masarzy i rzeźników, a przytem zmuszony jest Magistrat utrzymywać wyłącznie tylko dla celów „bekoniarzy" specjal-

nie 2 maszynistów, a dla strychinoskopji 2 weterynarzy i kilka dziewcząt.

Jeżeli otóż dodamy cenę prądu elektrycznego, zużytego przez „bekoniarzy" dla ich celów przemysłowych do tej kwoty, jaką Magistrat nasz wydaje na opłatę 2 weterynarzy i maszynistów itd., oraz i tę kwotę, jaką miasto traci obecnie tytułem opłat, a to z powodu znacznie zmniejszonego uboju bydła i nierogacizny przez miejscowych rzeźników i masarzy, to dochodzimy do wniosku, że „bekoniarnia" kosztuje naszą Gminę rocznie przeszło 100.000 zł.

Okazuje się z tego, że ta zawarta przez pana Dra Mütza z „bekoniarzami" tarnowskimi umowa dzierżawna, wyrządza miastu ogromną szkodę, skoro opłacany miastu przez „bekoniarzy" czynsz dzierżawny pokrywa, w najlepszym już dla miasta wypadku, zaledwie tylko gotowe wydatki, a nie daje natomiast miastu żadnego wogóle ekwiwalentu za zużycie się budynków, oraz maszyn rzeźni miejskiej jakie na podstawie kontraktu dzierżawy oddane zostały „bekoniarzom" na czas tej dzierżawy do ich wyłącznego użytku, — czyli że miasto nasze ponosi na tym kontrakcie dzierżawy efektywnie dość znaczną stratę.

Aby mieć chociażby w przybliżeniu wyobrażenie o tem, jak dalece niekorzystny jest dla naszego miasta ten kontrakt dzierżawy, wystarczy przytoczyć dla przykładu tylko tę okoliczność, że Kraków — gdzie istnieje również „bekoniarnia", pobiera od swoich „bekoniarzy" tytułem czynszu dzierżawnego rocznie przeszło 300.000 zł. i to mimo, że kontyngient „bekonów", uzyskany przez „bekoniarzy" krakowskich, jest o połowę prawie mniejszy od kontyngentu, jaki mają „bekoniarze" tarnowscy, a budynki, jakie otrzymali od miasta Krakowa „bekoniarze" tamtejsi, są niczem w porównaniu z ubikacjami, jakie mają do swej dyspozycji „bekoniarze" tarnowscy.

Że na tej dzierżawie, o której właśnie mówiliśmy, robi znakomity interes nikt inny, jak tylko „Eksportowa Przetwórnia Mięsna", względnie jej współwłaściciele, to rzecz jasna i sama przez się zrozumiała i dlatego zdawałoby się, że panowie ci zadowolą się temi zyskami, jakie im dotąd interes ten przynosi, a to tembardziej, że wiedzą oni bardzo dobrze o tem, że Gmina nasza do tego interesu bardzo dużo dokłada.

Tymczasem dzieje się coś wręcz przeciwnego, bo nasi panowie „bekoniarze" nie zadawalają się dotychczasowym krociowym zyskiem, jaki interes ten dotąd im przyniósł, lecz dla powiększenia tego swego dochodu starają się wykorzystać pewien punkt tego kontraktu dzierżawy, jaki swego czasu — na lat 6 — zawarli z Gminą miasta Tarnowa.

W kontrakcie tym znajduje się mianowicie postanowienie, że aczkolwiek zawarty on został na lat 6, to mimo to przysługuje dzierżawcom, a więc pp. „bekoniarzom" już po upływie lat 2 wypowiedzieć ten kontrakt dzierżawy Gminie miasta Tarnowa.

Korzystając z tego właśnie postanowienia kontraktu wypowiedziała „Eksportowa Przetwórnia Mięsna w Tarnowie", a raczej jej współwłaściciele, Magistratowi miasta Tarnowa dalsze trwanie tegoż kontraktu.

Samo wypowiedzenie przez pp. „bekoniarzy" Gminie miasta Tarnowa kontraktu dzierżawy już po upływie pierwszych 2 lat, nie stanowiłoby nic złego, tembardziej że miastu rozwiązanie kontraktu żadnej szkody nie przyniesie.

Jeżeli mimo to wszystko o tem piszemy, to dzieje się to tylko dlatego, że — jak nas informują — wypowiedzieli wprawdzie pp. „bekoniarze" Magistratowi tarnowskiemu kontrakt, jaki ich dotychczas w przedmiotowej dzierżawie obowiązywał, czynią oni atoli równocześnie usilne starania, aby Magistrat tarnowski na nowo wydzierżawił im odnośne budynki i maszyny nowo wybudowanej rzeźni miejskiej, ale **za zniżonym czynszem dzierżawnym.**

Widzimy wobec tego, że to wypowiedzenie kontraktu dzierżawy ze strony „Eksportowej Przetwórni Mięsnej" jest tylko fikcyjne i zmierza tylko do uzyskania obniżki czynszu dzierżawnego, co jest równoznaczne z powiększeniem tych i dzisiaj już dość znacznych dochodów, jakie ta dzierżawa przynosi pp. „bekoniarzom", a równocześnie także i z powiększeniem strat, jakie dzierżawa ta, nawet i przy obecnie pobieranym czynszu dzierżawnym — przynosi naszej Gminie.

Przed tego rodzaju następstwami pragniemy uchronić ludność naszego miasta i mamy nadzieję, że nam się to uda, zwłaszcza że przecież żadnemu członkowi Magistratu nie zależy wcale na tem, aby z pp. „bekoniarzami" spisano nowy kontrakt dzierżawy.

N. N.

Przed wyborami na XVIII. kongres sjonistyczny.

Frakcje sjonistyczne rozpoczęły już żywą agitację wyborczą. Najwybitniejsi przywódcy z prawicy i lewicy objeżdżają miasta Polski, przygotowując teren dla akcji wyborczej. Partje sjonistyczne, które dotychczas żadnej nie rozwijały działalności, nagle wykazują wzmożoną agitację, nawołując do zdobycia kongresu.

U nas w Tarnowie rewizjoniści już rozpoczęli swój marsz na kongres, przyczem po drodze zastanawiają się — „z czem idą na kongres". Pytanie z ich strony całkiem słuszne, skoro jako stuprocentowi zwolennicy Żabotyńskiego, którego celem jest rozbicie organizacji sjonistycznej, nie mogą zrozumieć, poco ich się wlecze na kongres. Uwydatniło się to przy akcji szeklowej u rewizjonistów, którym wcale nie zależało na tem, by jak najwięcej szekli sprzedać, bo ograniczyli się tylko do zaopatrzenia w szekle swoich najpewniejszych adherentów. Oczywiście, że rewizjoniści, którzy teraz już puścili w ruch cały aparat agitacyjny, idą na kongres z zamiarem rozbicia organizacji sjonistycznej, którą Żabotyński skazał już na zagładę.

Wątpliwem jest, czy agitacja ta wyda jakieś rezultaty. Wyborcy na kongres sjonistyczny zdają sobie sprawę z ważności aktu wyborczego i nie zechcą wydać organizacji sjonistycznej na łup grupy, która w zaślepieniu frakcyjnem gotowa jest poświęcić całość organizacji sjonistycznej.

Nie lepiej jest na skrzydle lewem organ. sjon. Poale-Sjon prawica i Hitachdut zjednoczyły się na terenie tarnowskim i nowa organizacja rozpoczęła swą pracę przedewszystkiem od „stychicznego procesu **likwidacji** pierwiastków sjonistycznych w swoim programie.

Na dzień 1 maja, który organizacja ta poraz pierwszy święciła, wydano „manifest", w którym obok ogólnych pierwszomajowych komunałów była tylko wzmianka o tem, że Hitachduth i Poale-Sjon dążą do stworzenia **osiedla żydowskiego w Palestynie.**

Zaiste, że Poale-Sjon lewica w Tarnowie nie była taka skromna, bo żądała przynajmniej „środowiska robotniczego w Palestynie". „Środowisko" jest zawsze więcej jak „osiedle". Nasza lewica, która przez cały rok stroni zawzięcie od wszelkiej pracy sjonistycznej, obecnie jeszcze bardziej odsunie się od wszelkiej współpracy z organizacją sjonistyczną, bo liczyć się będzie musiała z tem, co powie Bund i PPS. Sjoniści to przecież „burżuazja", a z „burżuazją żydowską" nie wolno współpracować. Na razie „proletarjusze" ze zjednoczonej organizacji „Hitachduth-Poale-Sjon" zajęci są problemem, czy najpierw śpiewać „Techzaknę", a potem „Międzynarodówkę", czy naodwrót — najpierw „Międzynarodówkę", a potem „Techzaknę". PPS. i Bund już nad tem czuwać będą, by dźwięki „Międzynarodówki" zagłuszyły wstydliwy głos tych, którym tęskno jeszcze za „Techzakną".

Ale na lewicy następuje już otrzeźwienie. Hitachduth zaczyna bronić się przed połknięciem ze strony Poale-Sjonu.

Oto co pisze przywódca Hitachudutu w „Małopolsce Wschodniej" Dr Naftali Schwarz w artykule p. t. „Hitachdut pracuje dalej":

Po stwierdzeniu, że przejście Hitachdutu na stronę przekonanych socjaldemokratów nie godzi się ze strukturą żydostwa, które w djasporze nie różnicuje się na żadne klasy i że poświęcenie dla tego zjednoczenia tak centralnego punktu, tak zasadniczego punktu, jak stanowisko w sprawie hebraizacji, pisze p. Dr Schwarz:

„Nie zamierzamy analizować przyczyn tych zjawisk, chcemy jednakże opinji sjońskiej podać do wiadomości, że nie cały ruch hitachdutowy zmienił front. W całej Wschodniej Małopolsce pozostały grupy, które uważają zjednoczenie z Poale-Sjonem wśród obecnych warunków politycznych i programatycznych za nieaktualne i które postanowiły kontynuować dalej pracę Hitachdutową. Głęboka wiara w moc narodu żydowskiego dodaje otuchy. Przekonani jesteśmy, że rozbite walką klas warstwy narodu żydowskiego nie zdobędą się na wysiłek twórczej pracy w Palestynie. Dlatego sprzeciwiamy się wprowadzeniu tych haseł przez poważny odłam ruchu sjońskiego w ulicę żydowską. Uważamy, że tylko jednolitość narodu, ciężko zdobyta treść pojęcia „Wir sind ein Volk" stworzy możliwość narodowej regeneracji Żydów. Religja pracy, której apostołem był nasz wódz A. D. Gordon, jest punktem oparcia dla budowy żydowskiej. Palestyny. Stąd też nasza bezwzględna solidarność z pracującą Palestyną. I chcemy, by naród żydowski, wychowując swe dzieci, tworząc dzieła kultury, pamiętał, że pracująca Palestyna jest i będzie hebrajską.

Oto nasze drogi!

Wierzymy, że czas udowodni słuszność naszego stanowiska".

Jak Rada gminna miasta Tarnowa pokryła niedobór budżetowy w roku 1884.

W roku 1884 Tarnów był w opałach pieniężnych. Zastosowano możliwie jak największe oszczędności, a mimo to wedle budżetu uchwalonego w tym roku przez Radę gminną miasta Tarnowa, wydatki wynosiły sumę 148.838 zł. 35½ ct. w. a., a dochody, wliczywszy w to przychód z 20% dodatku do podatków bezpośrednich i 50% dodatku do podatku konsumcyjnego, sumę 140.926 zł. 67 ct. w. a., tak, że pozostał niepokryty niedobór w sumie 7.011 zł. 68½ ct. w. a.

Taki niedobór pokryć w r. 1884 było też sztuką nielada. Pomyśleć tylko, że chodziło wówczas o kwotę 7.911 zł. w. a.

Radziła też i głowiła się ówczesna Rada miejska (komisarza wówczas nie było), skąd tu wydobyć taką kwotę na pokrycie deficytu? I to deficytu, który miał powtarzać się z roku na rok, bo w petycji do Wydziału krajowego wyjaśniała reprezentacja gminna miasta powiatowego Tarnowa, że „tak wydatki jak i dochody są tego rodzaju, że trudno spodziewać się w najbliższej przyszłości znaczniejszych zmian".

Ale Rada gminna miasta Tarnowa w r. 1884 umiała sobie radzić. Na posiedzeniu odbytem dnia 14 sierpnia 1884 uchwaliła pobierać w latach 1885 1886, 1887, 1888 i 1889 celem pokrycia potrzeb gminnych 5%-ową opłatę od czynszów najmu, z uwolnieniem od tej opłaty mieszkańców, którzy opłacają roczny czynsz najmu w kwocie 10 zł. lub niżej.

Uchwała ta w formie petycji przesłaną została Wydziałowi krajowemu, a ten przychylił się do prośby Rady gminnej w Tarnowie z tą tylko zmianą, że uwolnienie od opłaty rozszerzył na wszystkich, którzy nie opłacają wyższego czynszu, jak 20 zł. w. a. rocznie. W ten sposób Wydział powiatowy uwolnił od tej opłaty prawie 32% kontrybuentów, którzy opłacali czynsz najmu nie przewyższający rocznej sumy 20 zł. w. a.

Wedle bowiem przedłożonego wówczas Wydziałowi krajowemu wykazu fasjonowanych na rok 1884 czynszów urzędownie sprawdzonych opłacało w tym roku w Tarnowie wogóle 4.683 mieszkańców roczny czynsz najmu od 4 zł. do 6.50 zł. w. a. w ogólnej sumie 372.280 zł. 97 ct. w. a., z tych opłacało 250 mieszkańców czynsz najmu do wysokości 10 zł. w. a. rocznie w ogólnej sumie 2.085 zł. w. a., a dalszych 1.413 mieszkańców czynsz najmu wyższy nad 10 zł., a nie przewyższający 20 zł. rocznie w ogólnej sumie 23.422 zł. w. a.

Ostatecznie sprawa znalazła się na posiedzeniu Sejmu krajowego we Lwowie dnia 4 października 1884 r. i uchwałą tegoż Sejmu zezwolono Gminie miasta powiatowego Tarnów pobierać w latach 1885, 1886, 1887, 1888 i 1889 opłaty od czynszów najmu każdej nieruchomości, znajdującej się w obrębie miasta, podlegającej podatkowi domowemu czynszowemu, przyczem opłata ta wynosiła po 5 centów w. a. od każdego zeznanego i w drodze urzędowej stwierdzonego złotego w. a. czynszu najmu, a mieszkańcy miasta Tarnowa, którzy opłacali za pomieszkanie roczny czynsz najmu w kwocie 20 zł. w. a. lub niższej, zostali uwolnieni od tej opłaty.

W ten sposób Gmina miasta Tarnowa miała uzyskać kwotę 17.338 zł. na pokrycie niedoboru w sumie 7.911 zł. 68½ ct. w. a.

Było to wszystko w roku 1884. Niedobór budżetowy w kwocie 7.911 zł. w. a. był wówczas kwestją tak ważną, że musiano uciekać się do nałożenia specjalnego podatku.

W świetle cyfr budżetowych z tego roku staje się dopiero widocznym szybki rozwój miasta Tarnowa.

Dr A. Chomet.

Wobec takiej sytuacji w sjonizmie, staje się wyraźną i aktualną rola ogólnego sjonizmu. W chwili, gdy frakcje w swej walce zapominają o całości, o celu, o organizacji — my ogólni sjoniści musimy stanąć do walki o sjonizm czysty, bez domieszek, bez brunatnych koszul i bez „Międzynarodówek".

Walczymy o realizację sjonizmu dla całego narodu żydowskiego. Sjonizm nie jest monopolem jednej tylko klasy.

Założenia sjonizmu są aklasowe, a organizacja sjonistyczna jest koniecznym instrumentem w drodze do pełnego wyzwolenia narodowego. Tego instrumentu nie wolno nikomu niszczyć. Stoimy jako ogólni sjoniści na straży całości organizacji sjonistycznej.

Dlatego wstępujemy do walki wyborczej pod hasłem: „Ogólny sjonizm ostoją organizacji sjonistycznej". —t.

TRYBUNA KONGRESOWA.

Czas nagli.

Raz na dwa lata zbierają się reprezentanci ruchu sjonistycznego całego świata na obrady żydowskiego parlamentu. Tam zapadają uchwały, wiążące całą naszą organizację, a z trybuny kongresowej wychodzą nowe hasła i programy pracy, które przez okres następnych dwóch lat są drogowskazem dla wszystkich ugrupowań sjonistycznych. Kongres zdobył sobie bowiem w trzech dziesiątkach lat swego istnienia niezwykły autorytet i stał się historyczną potęgą, gwiazdą przewodnią Narodu Żydowskiego, olbrzymią siłą moralną i polityczną, stanowiącą sumę energji i woli wielotysięcznych rzesz wyborczych.

Z uczuciem wielkiej odpowiedzialności przystępuje każdy sjonista do wyboru delegatów na kongres sjonistyczny. Przed sobą ma różne kierunki, namiętnie się zwalczające i krzyżujące we walce o ideę wyostrzone szpady. Tym razem będzie walka bardziej wzmożona i spotęgowaną. Wybory na XVIII. kongres rozegrają się w chwili wyjątkowo ważnej dla całego żydostwa. Na horyzoncie życia żydowskiego w golusie zawisły ciękie chmury. Proces masowej pauperyzacji przybrał katastrofalne rozmiary. W naszych oczach następuje widoczny rozkład gospodarczy życia żydowskiego. Kurczą się warsztaty pracy, zanikają żydowskie placówki i egzystencje gospodarcze. Kto jeszcze wczoraj był podmiotem opieki społecznej, stał się dziś jej przedmiotem. Znikąd nie widać pomocy, znikąd nadziei na lepsze jutro. Społeczeństwo żydowskie musi samo o sobie pomyśleć, musi przedsięwziąć środki zaradcze i obronne, jeśli niema ulec zupełnej zagładzie.

Niechaj tragiczny los niemieckich Żydów, którzy przez długie lata stanowili tak pod względem intelektualnym, jak i pod względem materjalnym najpotężniejsze żydowskie skupienie świata, będzie dla żydostwa golusowego groźnem ostrzeżeniem. Zapatrzeni w jaskarwy — jakże złudny — blask swego dobrobytu, oddalali od siebie niemieccy Żydzi wszelką troskę o przyszłość. Dziś jest Palestyna dla nich jedynym ratunkiem na pustyni zamierającego życia żydowskiego. Stała się dośrodkowym punktem, ku któremu zwracają się oczy uciekinierów z piekła hitlerowskiego, szukając w nim oparcia i wytchnienia po bezowocnych, rozpaczliwych i beznadziejnych staraniach utrzymania się w zapadającem się rumowisku barbarzyńskich Hunów. Sprawdziły się niestety przepowiednie sjonistów i poniewierana, lekceważona Palestyna, o której z takim sceptycyzmem wyrażali się niemieccy Żydzi, uważając ją za fantasmagorję wschodnich Żydów i zabawkę dla młodzików i zapaleńców — stała się pancerzem i obrończym puklerzem na ich bóle i na ich troski.

Twarde życie zostało tedy najlepszym agitatorem i krzewicielem idei sjonistycznej. Rzeczywistość przyszła w sukurs sjonizmowi i agituje bez sentymentu, często nawet brutalnie, czasami wprost okrutnie ale dlatego — skutecznie. Skuteczniej, niż najwspanialsze mowy naszych prowodyrów, niż najpiękniejsze artykuły naszych teoretyków. Palestyna jest w obecnych warunkach najwłaściwszem i najskuteczniejszem rozwiązaniem kwestji żydowskiej. Jest ona jedynym krajem na świecie, w którym można jeszcze ulokować i uratować resztki rozbitego dobytku i mienia żydowskiego. I dlatego stała się Palestyna najważniejszem ogniwem konkretnych zainteresowań gospodarczych czynników, a strumień imigrantów toczy się do niej szerokim korytem ze wszystkich stron świata. Na tle powszechnego zubożenia i niepewności stanowi nasza budująca się Ojczyzna żydowska samotną wysepkę dobrobytu i spokoju. Erec-Izrael jest dziś wymarzonem środowiskiem, którego chaos nie rozwichrzył i nie zniszczył. Stosunki panujące w Erec są nieskomplikowane, oparte na pewnych przesłankach, a budżet jego jest zrównoważony i dochodowy. Fala emigracyjna, która ciągle napływa, powoli się układa, urządza, zapuszcza korzenie, wzmacnia się i krzepnie, zapewniając sobie dobrobyt i potęgując siły całego jiszuwu.

Zwyczajny instynkt samozachowawczy nakazuje tedy każdemu Żydowi, który się interesuje Palestyną, ażeby przez kupno szekla nabył prawo głosu na kongres i by przez udział w wyborach dopomógł do zwycięstwa tej ideologji, która mu najbardziej odpowiada. Każdy Żyd winien dać wyraz swojemu pozytywnemu stosunkowi do Palestyny i zamanifestować swą dojrzałość i zdolność organizacyjną. Należy to tembardziej uczynić, iż przy odbudowie Palestyny ścierają się różne tendencje o charakterze czysto społecznym i gospodarczym i dlatego każdy, komu dobro Erec leży na sercu, winien swój głos rzucić na szalę.

Mgr. H. Spielman.

WALNE ZGROMADZENIE
Stow. Safa-Berura w Tarnowie

odbędzie się dnia 28-go maja 1933 r. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu własnym przy ul. Św. Anny 1.

ZARZĄD.

Mury szkolne, wycieczki i kolonje wakacyjne.

(Pogadanka o starej i nowej szkole).

Żyjemy obecnie w okresie częstych wycieczek szkolnych i wśród gorączkowych przygotowań do kolonij wakacyjnych. Znudził się już dziatwie szkolnej pobyt w ponurych izbach, pełnych przesyconego, trującego powietrza. Wgnieciona przez cały prawie rok w ławy szkolne, wyrywa się teraz do słońca i powietrza, aby wyprostowywać swój skrzywiony kręgosłup i przewietrzyć zakatarzone płuca.

W ostatnich tygodniach roku szkolnego przypominają sobie działacze polityczni wszystkich odcieni, że trzeba coś na gwałt zrobić dla dziecka i zabiegają gorączkowo o uruchomienie kolonij wakacyjnych. Apeluje się do gorących serc miłosierdzia, do komitetów filantropijnych, by uratowały dzieci — „tę przyszłość narodu" — od charłactwa, od gruźlicy i wysłały je na wieś. Świadczy to wszystko tylko o tem, jak nędznie i pod względem hygieny upośledzone są nasze szkoły. I właśnie na tę okoliczność chciałbym skierować uwagę naszych „filantropów" i pedagogów.

Nie jest już żadną tajemnicą, że szkoła miejska jest siedliskiem szkarlatyny, dyfterji, odry i wszelkiej grypy, zapalenia i gruźlicy płuc i że dziecko w 2 już klasie przechodzi w jednym roku kolejno wszystkie te choroby, o ile naturalnie ma szczęście wyzdrowieć i nie ulec chorobie poprzedzającej. Tak samo nie jest już chyba tajemnicą, że dziecko, uczęszczające do szkoły, zaraża młodsze rodzeństwo z wieku przedszkola. Pokój dziecięcy przeistacza się wtedy w istny szpital kokluszu, dyfterji, grypy i t. p. Ale temu dziwić się nie należy, skoro w jednej sali przebywa 60—70 dzieci przez 3—5, a nawet do 7 godzin. Dziecko wydychuje z płuc 10—12 litrów kwasu węglowego przez 1 godzinę, czyli na 60—70 dzieci gromadzi się w sali około 700—800 litrów tego gazu, który razem z innemi wyziewami i bakcylami stanowi prawdziwą truciznę dla młodego organizmu.

No a pauzy i przerwy między godzinami? Są one tylko jak małe zastrzyki kamfory, bo trwają zaledwie 10—15 minut. Dziecko goni z bułką w ustach, nie gryzie, nie żuje, w końcu połyka całe kawały, a grube resztki zostają między zębami (ból brzucha, katar kiszek, „ślepa kiszka").

Badając rok rocznie dzieci wysyłane na kolonje wakacyjne, mam możność przekonać się, jakie spustoszenia się kryją w uzębieniu dziatwy szkolnej. A chyba już obecnie każdy wie, że zgniłe zęby są pożywką dla zarazka reumatyzmu, wad sercowych, zapaleń nerek, chorób oczu, gruźlicy i t. d.

Z tych wszystkich wyliczonych tu powodów, oraz z powodu wzrostu gęstości zaludnienia szkoły głosimy teraz hasło bardziej podstawowe i naprawdę higjeniczne, hasło: Szkoła na wolnem powietrzu!

W zeszłym roku w trakcie dyskusji sejmowej nad projektem min. Jędrzejewicza o unifikacji szkół, występowali pedagodzy na łamach „Gazety Polskiej" i innych z myślą zakładania szkół na wolnem powietrzu, aby w ten sposób łączyć piękne z pożytecznem i zaradzić ogólnemu brakowi budynków szkolnych.

Zagranicą w Szwajcarji, w Belgji, we Francji, w postępowej części Niemiec i u nas w Poznańskiem istnieją już takiego rodzaju szkoły. Są to tak zwane osiedla na wsi i w ogrodach, do których poszczególne klasy wyjeżdżają naprzemian na dłuższy okres czasu i tam pobierają normalną naukę. Rezultat tej nauki jest znacznie lepszy, aniżeli w szkołach za murami.

Istnieją też filje szkół miejskich na peryferji miasta, obejmujące ogrody, łąki i stawy, a służące dla celów nieprzerwanej nauki na wolnem powietrzu. Dodatni wpływ tych szkół na rozwój fizyczny i umysłowy ucznia jest powszechnie uznany i ceniony.

Czy nie trzebaby i u nas pomyśleć o takiej szkole?

Czy wy rodzice i nauczyciele nie chcielibyście chronić waszych dzieci od męki kokluszu, od jadu dyfterji, od grypy i gruźlicy po raz wtóry,. trzeci i dziesiąty?

Dbajmy, póki czas, o zdrowie naszych dzieci, zanim charłactwo, zanim gruźlica się zagnieździ w ich organizmie.

Nie wycieczki półdniowe, nie ad hoc utworzone kolonje wakacyjne, lecz całoroczna szkoła zdrowia niechaj będzie naszym ideałem:

Szkoła na wolnem powietrzu!

Dr Chaim Weiss.

Kto odpowiada za podatek.

Przed dwoma laty wystąpiła N. N. przeciw Skarbowi Państwa ze skargą o wyłączenie ruchomości jej własnością będących, a zajętych celem ściągnięcia podatku od lokali, wymierzonego jej mężowi. Sąd grodzki miejski we Lwowie wyrokiem z dnia 5 grudnia 1931, Lcz. XIII. C. 918/31 oddalił powódkę N. N. z żądaniem skargi, uzasadniając swoje orzeczenie tem, że „okoliczność, iż jedynie mąż powódki figuruje na wykazie zaległości, jako zobowiązany, nie przesądza wcale faktu, iż również powódka jest do zapłaty tego podatku zobowiązaną". Wedle zdania sędziego nietylko „lokator" jest zobowiązany do zapłaty podatku od lokali, ale wszystkie osoby, które lokal „zajmują", z wyjątkiem tych, które ustawa wyraźnie wymienia. „Skoro zatem powódka wraz z mężem przedmiotowe mieszkanie zajmuje, to winna jest zapłacić podatek lokatorski, a formalnym zarzutem, iż na wykazie zaległości jej nazwisko nie figuruje, nie może się bronić, wobec powyższych wywodów".

Wskutek wniesionej apelacji, Sąd okręgowy we Lwowie wyrokiem z dnia 21 czerwca Lcz. U. Bc. 571/32 zmienił wyrok I. instancji i dał miejsce żądaniu skargi, uzasadniając orzeczenie, jak następuje: „Sąd procesowy nie miał na podstawie wyników sporu uzasadnionej podstawy do zastosowania w danym wypadku postanowienia art. 1 ust. 2 ustawy o podatku od lokali, gdyż wykaz zaległości w państwowym podatku od lokali odnosi się jedynie do męża powódki N. N. i tylko przeciw niemu wdrożono postępowanie egzekucyjne, a więc tylko on jest obowiązany do zapłaty powyższego podatku. Zapatrywanie prawne Sądu I. instancji jest mylne, gdyż powódka mieszkania tego nie zajmuje na podtsawie samoistnego jakiegoś tytułu prawnego, a jedynie przebywa w tem mieszkaniu jako domownika lokatora tego mieszkania, wobec czego postanowienie par. I powołanej wyżej ustawy do niej nie może się odnosić, postanowienie zaś z par. 1101 u. c. nie może być w drodze analogji stosowane, gdyż odnosi się ono wyłącznie do odpowiedzialności za zaległy czynsz najmu".

Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 14 marca 1933 Nr. C. II. Rw. 91/33 postanowił rewizji pozwanego Skarbu Państwa nie uwzględnić, uzasadniając swe orzeczenie, jak następuje: „Powódka udowodniła, że na ruchomościach zajętych egzekucyjnie u N. N. w celu ściągnięcia zaległego podatku od lokali przysługuje jej prawo własności, zatem prawo, które według par. 37 o. e. czyni egzekucję na tych ruchomościach niedopuszczalną. Pytanie czy powódka N. N. obowiązaną jest według art. 1 ust. 2 ustawy z 2 sierpnia 1926 N. 94 poz. Dz. U. P. do uiszczenia podatku od lokali przypisanego jej mężowi N. N. niema dla oceny prawnej tego sporu istotnego znaczenia, skoro powodce takiego podatku nie wymierzono, ani też egzekucji przeciw niej nie skierowano. Pozatem jest to pytanie, którego rozstrzygnięcie nie należy do właściwości sądów (art. 7 i 8 powołanej ustawy). Pogląd rewizji, jakoby ustawodawca opierając wymiar podatku na wysokości opłacanego czynszu, chciał wyposażyć go w ten sposób w przywileje, z których korzysta według ustawy cywilnej czynsz najmu, nie znajduje uzasadnienia w przepisach powołanej ustawy, brak zatem słusznej podstawy do stosowania w drodze analogji przepisu par. 1101 u. c. skoro rzeczowej odpowiedzialności ruchomości, znajdujących się w lokalu podlegającego podatkowi, nie ustanowiono. Rewizja zatem nie mogła odnieść skutku".

Ingres ks. biskupa Dra Lisowskiego.

We czwartek 25 maja br. odbyła się w Tarnowie podniosła uroczystość, a mianowicie ingres nowozamianowanego ks. biskupa ordynarjusza Dra Franciszka Lisowskiego.

Uroczystość rozpoczęła się rano o godz. 9.45. Z pałacu biskupiego wyjechał powozem, zaprzężonym w białe araby ks. biskup Lisowski, w towarzystwie ks. prałata Dra Lubelskiego i ks. kanclerza Sitki, — przejechał ulicami miasta, witany owacyjnie przez młodzież szkół powszechnych i średnich, oraz licznie zgromadzoną publiczność.

Przy bramie triumfalnej, zbudowanej przy ul. Katedralnej, powitał ks. biskupa Lisowskiego imieniem miasta komisarz rządowy p. Marszałkowicz, stojący na czele rady przybocznej, ofiarując solenizantowi chleb i sól, poczem po odpowiedzi ks. biskupa Lisowskiego ruszył procesyjny pochód ku katedrze, gdzie rozpoczęły się właściwe uroczystości kościelne.

W uroczystości wzięło udział wielu dostojników kościelnych i liczni przedstawiciele władz.

Żydostwo tarnowskie wzięło udział w uroczystości powitalnej przez przedstawicieli rabinatu tarnowskiego i członków Zarządu Żyd. Gminy wyznaniowej.

Wstyd.

O zacietrzewieniu naszych frakcyj sjonistycznych jest już dziś dość głośno. Wzajemne napady i bójki, rozbijanie zebrań i obrzucanie się obelgami na zgromadzeniach i w prasie stało się już zjawiskiem codziennem. Ale zawsze była jakaś granica przyzwoitości, której nie przekraczano.

To, co stało się jednak onegdaj w Tarnowie na zebraniu zwołanem przez rewizjonistów, jest już hańbą. Hańbą dla tych, którzy te burdy i awantury wywołali, a wstydem dla całego ruchu sjonistycznego.

Rewizjoniści byli tym razem atakowani. Ale oni zbierają teraz owoce swej taktyki. To oni uczyli rozbijać zgromadzenia i spokojne zebrania dyskusyjne. Wprowadzili ferment walki na pięści i na stołki tam, gdzie ma być wymiana poglądów, gdzie ma być walka ideologiczna.

Oczywiście, że walić pięściami i rozbijać szyby potrafi też i lewica sjonistyczna i ona też odbyła swe pierwsze ćwiczenia tego rodzaju na onegdajszem zebraniu.

Burzę wywołała lewica, a może teraz rewizjoniści przypomną sobie, jak to niedawno zaczęli śpiewać na zebraniu dyskusyjnem, zwołanem przez ogólnych sjonistów i to tylko w tym celu, by przeszkadzać i nie dopuścić do dyskusji.

Ubolewamy nad ostatniemi burdami na zebraniu rewizjonistów. Potępiamy takie metody walki. Wstyd i hańba, by sjoniści nie mogli znaleść się na jednej sali, na jednem zebraniu, na którem ma się omówić drogi i cele jednej wspólnej idei.

Ledwo zebranie się zaczęło, a już rozbijano szyby, rzucano stołkami, kaleczono się wzajemnie, aż dopiero policja rozdzieliła walczące dwa obozy, które w drodze do zdobycia kongresu sjonistycznego obrzucają się na razie stołkami.

Czy to są sjoniści? Czy to są towarzysze jednej idei? I im ma się powierzyć losy ruchu sjonistycznego? Od nich ma być zależną przyszłość dzieła palestyńskiego?

Nie! Sjoniści widzą już teraz dobrze, z czem frakcje sjonistyczne idą na kongres sjonistyczny. Widzimy już teraz te awantury i burdy, wywoływane raz przez prawicę ,a potem przez lewicę.

Widzimy już p. Żabotyńskiego, targającego z trybuny kongresowej już nie legitymację kongresową, ale chorągiew biało-niebieską.

Sjoniści! Opamiętajcie się!

Toć jedna przyświeca nam idea, jeden wspólny ideał. Walczmy o zwycięstwo sjonizmu, o drogę do Erec, ale bez pięści, bez wybijania szyb i bez obrzucania się stołkami. —t.

Tydzień Czerwonego Krzyża.

Czerwony Krzyż był chyba najpopularniejszą instytucją podczas wojny światowej. Czerwony Krzyż przynosił pomoc i ratunek wszędzie tam, gdzie panoszył się głód, choroba i niedostatek. Koił cierpienia i bole i był pocieszeniem dla opuszczonych i bezdomnych. Dla miljonów niewolników wojennych był Czerwony Krzyż jedynym pocieszycielem, pośrednikiem między domem rodzinnym, zwiastunem wolności.

Czerwony Krzyż działa także i w czasach pokojowych. Szczególnie intenzywną działalność rozwija Polski Czerwony Krzyż, zajmując się podniesieniem szpitalnictwa, uwzględniając w szczególności akcję w tym kierunku, by w razie wojny zniwelować zgubne skutki walki gazowej.

Polski Czerwony Krzyż rozszerzył swoją pracę na koła młodzieży, starając się wychowywać obywatela, gotowego bliźnim swoim nieść pomoc i koić cierpienia, obywatela, któryby w życiu swojem kierował się najszlachetniejszemi pierwiastkami ludzkiemi, które są podstawą istnienia i działalności Czerwonego Krzyża.

Do intenzywnej działalności przystąpił też i Tarnowski Oddział P. C. K.

Dnia 19 maja br. odbyło się w sali kasyna miejskiego zebranie obywatelskie, w którem wzięło udział liczne grono przedstawicieli władz, urzędów i instytucyj.

Przewodniczył p. Dr S. Goździewski, prezes Oddziału Tarnowskieog P. C. K. Uchwalono program pracy, a w szczególności wpisywać się gremjalnie na członków czynnych, wygłosić we wszystkich szkołach pogadanki, wygłosić pogadanki w wojsku, urządzić dnia 4 czerwca kiermasz w ogrodzie strzeleckim, urządzić dnia 4-go czerwca zbiórkę uliczną i wyświetlić film w sali kina „Marzenie“ na dochód P. C. K., poczem wybrano szerszy komitet pracy.

Podobno Oddział Tarnowski Czerwonego Krzyża zamierza rozpocząć szerszą akcję propagandową i w społeczeństwie żydowskiem, które pełne ma zrozumienie i żywo interesuje się celami humanitarnemi Czerwonego Krzyża.

Dlaczegóż więc pominięto Żydów przy wyborze Komitetu? **Ch-t.**

Brak nadzoru policyjnego w ogrodzie miejskim.

Ogród miejski jest jedynem w mieście miejscem wypoczynkowem i zabawowem dla dzieci.

Zdarzają się jednak ostatnio coraz częściej wypadki, że szumowiny zaczepiają bezbronne służące lub matki, przebywające w ogrodzie z dziećmi, odbierając im różne rzeczy i t. d.

Byłoby wskazanem, by w ogrodzie miejskim była stale jakaś straż, któraby czuwała nad bezpieczeństwem przebywających tam mieszkańców.

Do wszystkich ogólnych sjonistów.

Wielu ogólnych sjonistów nie wykupiło jeszcze szekli. Sjoniści z prawicy i z lewicy zaopatrzyli w szekle swoich zwolenników i na tem akcję szeklową u siebie zakończyli.

A tymczasem kontyngent szeklowy w naszem mieście jeszcze nie osiągnięty, a wielu ogólnych sjonistów czeka z nabyciem szekla.

Towarzysze! Na XVIII. kongresie sjonistycznym muszą ogólni sjoniści stanowić siłę, któraby się mogła skutecznie przeciwstawić frakcjom sjonistycznym i uratować w ten sposób całość organizacji sjonistycznej.

Dlatego nie czekajcie, aż się was upomni o wykupno szekla. Bez szekla niema prawa wyborczego. W ostatniej chwili wzywamy wszystkich ogólnych sjonistów do nabycia szekla.

Komitet lokalny organizacji sjonistycznej w Tarnowie.

Okienko Nr. 3.

Obecny nasz kahał komisaryczny jest nietylko oszczędny, gdy chodzi o sprawy społeczne i kulturalne, a hojny, gdy chodzi o sprawy „religijne“, o „subwencje“ dla swoich, jest nietylko bezstronny i sprawiedliwy przy wymierzaniu podatków, ale jest też bardzo pomysłowy, a nawet dowcipny.

Otóż p. Eisikowi Kaufmanowi wymierzono podatek domestykalny za rok 1931 w kwocie 600 zł. Przeciw temu wymiarowi wniósł p. Kaufman rekurs do władzy administracyjnej, która obniżyła wymiar podatku z 600 zł. na 400 zł.

Onegdaj otrzymał p. Eisik Kaufman, były członek zarządu kahalnego wezwanie, by dnia 25 bm. zgłosił się w kahale przy okienku Nr. 3. Przy tem okienku postawiono p. Kaufmanowi propozycję, by dla miłej zgody zapłacił tytułem podatku domestykalnego za rok 1931 nie 400 zł. według wymiaru władzy, lecz 500 zł., a w zamian za to wymierzy mu się również za rok 1932 **tylko** 500 zł.

Czy nie jest to szczyt pomysłowości?

Pan Kaufman jednak nie wykazał żadnego zrozumienia dla tego genjalnego wprost pomysłu i z uśmiechem opuścił budynek kahalny, oświadczając, że przeciw decyzji władz, mocą której obniżono mu podatek na 400 zł., wniósł rekurs do Województwa, gdyż uważa, że i ten wymiar jest za wysoki.

Na froncie bojkotowym.

Akcja bojkotowa w Tarnowie rozwija się na ogół pomyślnie. Komitet bojkotowy pracuje intenzywnie, celem umożliwienia systematycznego przeprowadzenia bojkotu.

Komitet lekarzy ustalił już spis lekarstw wyrabianych w Niemczech, jak również i spis lekarstw, które zastępują lekarstwa niemieckie.

Spis ten zostanie w tych dniach rozesłany do wszystkich bez wyjątku lekarzy całego powiatu tarnowskiego.

Przygotowuje się podobne spisy również dla innych branż.

We środę 24 bm. odbyło się posiedzenie komisji finansowej komitetu bojkotowego, na którem uchwalono urządzić zbiórkę uliczną, fundusz łańcuchowy na łamach „Tygodnika Żydowskiego“, oraz zbierać datki u pojedynczych osób.

Społeczeństwo żydowskie Tarnowa wykaże niewątpliwie zrozumienie dla akcji i hojnie poprze tę akcję.

Z inicjatywy Związku Oficerów Rezerwy w Tarnowie powstał też ogólny komitet do walki z importem niemieckim, do którego przyłączyły się też wszystkie gospodarcze organizacje katolickie.

W sobotę dnia 28 maja br. odbyło się zebranie wspólne organizacyj tak katolickich jak i żydowskich, biorących udział w akcji bojkotowej.

Imieniem Zjednoczonego Żydowskiego Komitetu bojkotowego zgłosił współpracę z ogólnym komitetem dla walki z importem niemieckim p. Dr Chomet, zaś imieniem Żyd. Zrzeszenia Kupców i Przemysłowców p. Inż. Szancer, a p. Hutter imieniem Stow. Jad Charuzim.

Wybrano też wspólną egzekutywę, a mianowicie p. Inż. Hempla jako prezesa, a pp. J. Neigera i Oleksego jako wiceprezesów, oraz p. Henryka Spielmana jako sekretarza.

Prócz tego weszli do Egzekutywy p. Inż. Szancer i p. Szadziński.

Na zebraniu powyższem rozwinęła się żywa dyskusja na temat aktualnych spraw, związanych z przeprowadzeniem bojkotu.

Egzekutywa przystąpiła już do pracy i będzie ściśle współpracowała z Żydowskim Zjednoczonym Komitetem bojkotowym.

Wojownicza młodzież.

Onegdaj doszło w budynku kahalnym do burzliwej awantury na tle mieszkaniowem.

Jeden z lokatorów wspomnianego budynku żyje w niezgodzie z młodzieżą „ortodoksyjną“ z pod znaku rabina z Bełza, mającą swoją siedzibę w sąsiedniej izbie.

Konflikt ten powstał jeszcze w lutym, kiedy lokator ów chcąc zapewnić sobie spokój czynił starania, by mieszkanie to nie zostało oddane tym młodzieńcom. Młodzi zwolennicy rabina z Bełza po zburzeniu ściany wtargnęli jednak w nocy do mieszkania i objęli je w posiadanie i od tego czasu tam siedzą.

Sąsiad nie miał jednak spokoju ani za dnia, ani w nocy. Stały hałas, gwar i krzyki słychać było z sąsiedniego pokoju.

Po długich pertraktacjach zarząd kahału, jako właściciel tej realności, postanowił zamurować wejście, prowadzące bezpośrednio do lokalu, w którym przebywała ta hałaśliwa młodzież, której miano dać inny lokal. Ale młodzieńcy ci widocznie postanowili nie dopuścić do żadnych zmian na korzyść lokatora, chcąc w ten sposób zmusić go do opuszczenia mieszkania, któreby im się niewątpliwie przydało. A gdy zarządca domów kahalnych przybył wraz z murarzami celem rozpoczęcia roboty, bohaterzy nie dopuścili ich do pracy, a przygotowane materjały budowlane zostały przez nich „sprzątnięte“, przyczem doszło do wielkiej awantury, w której nie obeszło się bez wyzwisk i smacznych epitetów.

Dlaczego to p. Dr Klein daje się teroryzować przez tych młodzieniaszków? Czy faktycznie niema nic przeciw temu, by gmina była narażona na szkodę, bo na stratę czynszu najmu?

Podziękowanie.

WPanu Drowi Feiwlowi, ginekologowi, oraz p. Zwikowej, położnej w Tarnowie, ślę tą drogą serdeczne podziękowanie za nadzwyczajne przeprowadzenie ciężkiego porodu, jakoteż bardzo staranną opiekę i pielęgnację podczas choroby mej żony. **Eliasz Laufer.**